



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 10 (26)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Fordonie

Październik 2000

W numerze:

Nasza parafia – str. 2, A czy znacie...? – str. 3, Orłotom Lwowskim – str. 4,
 XV Światowy Dzień Młodzieży - Rzym 2000 – str. 6, Jubileusz więźniów – str. 8,
 Dla młodzieży – str. 9, Dla dzieci – str. 10, Bracikowscy – str. 11,
 Informacje parafialne – str. 12.

PAŹDZIERNIKOWA SZANSA

Kim jestem? Kim jest człowiek końca XX w.? W pogoni za pieniędzmi, karierą czy sławą coraz częściej, mimo wielu cywilizacyjnych wygod, narzeka na brak czasu. Czasu brakuje na spotkanie z przyjaciółmi, na spacer z małżonkiem, rozmowę z dziećmi czy modlitwę. Coraz trudniej odnaleźć swoją duchową tożsamość, swoje, gubione w wielości mało ważnych spraw, człowieczeństwo.

Warto w tych dniach porą wieczorną przystanąć chociaż na chwilę, chociaż na jedną dziesiątkę różańca. Warto ten czas ofiarować, chociażby dla psychicznego zdrowia sobie, swojej rodzinie.

Czasami Różaniec nazywany jest „własnością chrześcijaństwa”, bowiem dopiero w Kościele katolickim stał się on powszechną własnością jego wyznawców i przybrał formę oryginalną, własną, różniącą się od „różańców” innych religii świata. Nosił on różne nazwy: Psalterz Maryjny, Salutationes (Pozdrowienia) czy wreszcie Rosarium – Różaniec, wieniec z róż. Nie jest to modlitwa urzędowa Kościoła. Nie wchodzi do oficjalnej jego liturgii, jest modlitwą prywatną. Bez przesady uznać ją można za „najpopularniejszą modlitwę wiernych Kościoła”. Zna ją każdy dorosły katolik, każde dziecko.

Różaniec to nie tylko paciorki i zdrowaśki, lecz przede wszystkim tajemnica naszego odkupienia, to tajemnica życia, męki i chwały Jezusa Chrystusa. Wszystkie jego tajemnice w najgłębszej swej istocie są tajemnicami Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ojciec posyła Syna swego, który mocą Ducha Świętego staje się Człowiekiem w łonie Maryi Dziewicy. W tym niezwykłym dziele Boga widzimy od razu miejsce Maryi. Gdy wypowiedziała Ona swoje „Fiat” – „Niech mi się stanie” (Łk 1,38), natychmiast „Boskie Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Możemy więc powiedzieć, że Różaniec Jezusa Chrystusa, jako Różaniec Ojca i Syna, i Ducha Świętego – w tajemnicy Zwiastowania Pańskiego – staje się Różańcem Maryi, Matki Syna Bożego.

Zapewne w naszych sercach jest wiele niewypowiedzianej wdzięczności i mnóstwo potrzeb, aby z pokorą przyznać się do własnych słabości i prosić Boga o miłosierdzie. Spotkajmy się na październikowym nabożeństwie, by za Maryją uczyć się mówić Stwórcy „tak” i odpowiadać na Jego wezwanie życiem. Życiem, które całe powinno stawiać się modlitwą.

G.K.



Nasza parafia

Struktura terytorialno – ludnościowa (4)

Kolejny podział parafii św. Mikołaja nastąpił 25.04.1990 roku wraz z erygowaniem nowej parafii pw. św. Marka Ewangelisty. Na

kościół przejęty przez władze miejskie Bydgoszczy przeznaczony został na magazyn. W archiwum parafialnym w latach siedemdziesiątych zach-

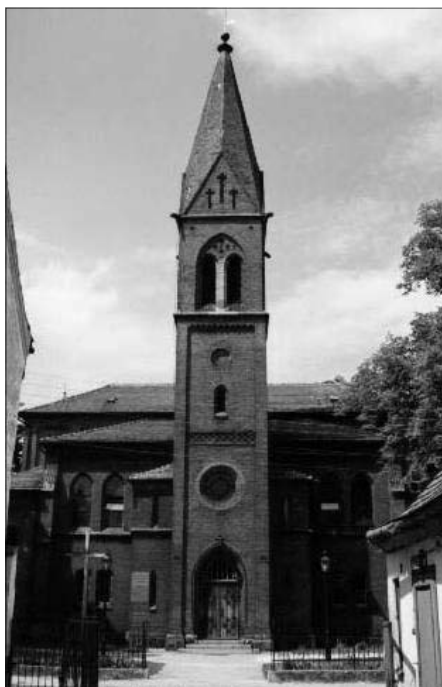


Kościół pw. św. Marka Ewangelisty.

rzecz tejże parafii, z okrojonej już parafii macierzystej, wydzielono teren określony granicami: od zachodu szczytem skarpy myślecińskiej; od północy granicami administracyjnymi miasta od ulicy Wyzwolenia do ulicy Sudeckiej włącznie; od wschodu ulicą Wyzwolenia po obu stronach, począwszy od ulicy Andersa do granic administracyjnych miasta w kierunku Strzelec Górnych; od południa ulicą Andersa do ulicy Klimka Bachledy wyłącznie, ulicą Klimka Bachledy do ulicy Twardzickiego, dalej środkiem ulicy Twardzickiego, dochodząc do ulicy Rakoczego włącznie. Zarząd nowej parafii powierzony został Towarzystwu Salezjańskiemu, które przybyło do Fordonu w 1970 r. Tymczasową kaplicę wybudowano w 1990 roku, a od 1994 trwa budowa kościoła murowanego.

Następny podział parafii św. Mikołaja miał miejsce 1.07.1990 r. wraz z erygowaniem parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Nowa parafia związana jest ściśle z kościołem poewangelickim. Kościół ten wybudowany został w latach 1872-1892 w stylu neogotyckim. Do drugiej wojny światowej służył gminie ewangelickiej. W roku 1945 członkowie tejże gminy opuścili Polskę. Ko-

wało się pismo starosty bydgoskiego z 17.02.1945 r., którego odpis sporządził dziekan dekanatu fordońskiego, ks. Piechowski. W piśmie tym była mowa o zniszczeniu kościołów katolickich w czasie drugiej wojny światowej. W związku z tym Tymczasowy Rząd Polski zajął przychylne stanowisko w stosunku do spraw religijnych, a chcąc za-



Kościół pw. św. Jana.

dośćcześnie potrzebom religijnym ludności, upoważnił starostę bydgoskiego do przekazania części kościołów poewangelickich na rzecz Kościoła Katolickiego. Miało być przekazanych szesnaście kościołów, w tym kościół ewangelicki w Fordonie. Ciąg dalszy stanowi pismo Kurii Biskupiej w Chełmnie z dnia 12.09.1947 r. ponagląjące ks. Weltrowskiego do załatwienia tejże sprawy, na mocy pisma z lutego 1945 roku. Skierowanie w tym czasie pisma do Ministerstwa Administracji przyspieszyłoby przekazanie kościoła parafii św. Mikołaja. Niedopilnowanie tychże procedur doprowadziło do przeszło trzydziestoletniej zwłoki w przejęciu kościoła.

Od roku 1976 o odzyskanie budynku dla celów kultu religijnego starał się proboszcz parafii św. Mikołaja, ks. Stanisław Grunt. Pomimo że Urząd Miejski w tym czasie stał na stanowisku, aby kościół został rozebrany, w dniu 7.04.1983 r. został on przekazany parafii św. Mikołaja. Stan budowli wymagał generalnego remontu. Kościół miał częściowo zniszczony dach, pęknięcia ścian, zniszczony filar międzyścienny wieży, ubytki w fundamentach i ścianach, brak jakichkolwiek nieruchomości wewnątrz kościoła, braki w balustradach na balkonach, zniszczone krokwie dachowe, zdewastowaną stolarkę okienną i drzwiową, brak jedenastu par drzwi, brak instalacji grzewczej i elektrycznej oraz brak krzyża. Poza tym bardzo zaniedbany był cały teren wokół budynku. Do 1985 r. trwał remont kościoła. Tego samego roku 1 listopada ks. bp M. Przykucki dokonał poświęcenia świątyni, przeznaczając ją dla ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego „Emaus”. Kościół do roku 1990 służył jako filialny-akademicki. Odbywały się w nim wszystkie nabożeństwa i Msze św. dla młodzieży szkolnej i akademickiej.

Wraz z utworzeniem parafii św. Jana w 1990 r. z terytorium parafii macierzystej wyłączono teren określony ulicami: od zachodu - środkiem ulicy Cechowej, od ulicy Zofińskiej do ulicy Pielęgniarskiej, dalej ulicą Ordynacką do ulicy Sikorskiego w kierunku Wisły; od południa ulicą Sikorskiego i Rybaki; od wschodu granica biegnie nurtem rze-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

(Ciąg dalszy ze strony 2)

ki Wisły w kierunku Chełmna; od północy ulicą Zofińską włącznie do ulicy Cechowej w kierunku Wisły. Granice te spowodowały wyłączenie z parafii św. Mikołaja ponad 30 ulic. Ważniejsze z nich to ulice: Altanowa, Bursztynowa, Cechowa (wschodnia strona), Chełmińskiego, Cierpicka, Gagarina, Kameralna, Komisji Edukacji Narodowej, Kryształowa, Ładowa, Mariampolska, Obrońców Helu, Ordynacka, Osiełska, Pielęgniarska, Przełomowa, Przytulna, Sikorskiego, Zawadzkiego, Zofińska, Zwierzyniecka, Żeromskiego, 2 Października. Parafia otrzymała jako własny cmentarz parafialny - starofarny, znajdujący się na terytorium parafii.

D.G.

Źródła:

APMF, PF, Dekrety 1983 - 1992, Dekret dotyczący ustanowienia parafii p.w. św. Marka w dzielnicy Bydgoszczy-Fordonie, 25.04.1990 r., bez sygn.; K n o p Z. K., Parafie bydgoskie, Bydgoszcz 1996; APMF, Złota księga, bez sygn.; APMF, Parafialna Rada Duszpasterska 1948-1987, Prot. z zebrania PRD, 11.03.1979 r. bez sygn.; ADChP, PF, Powstające świątynie w Bydgoszczy - Fordonie na 5-lecie posługi pasterskiej Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Marianowi Przykuckiemu (kronika), bez sygn.; *Oficjalnie kościół poewangelicki przekazany został parafii św. Mikołaja w roku 1985 decyzją Rady Ministrów i wpisany do księgi wieczystej dnia 24 października 1985 r.* (APMF, Dekrety..., Dekret ustanowienia parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Bydgoszczy Fordonie, 26.05.1990 r.); APMF, Kronika parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy Fordonie 1976-1989; APMF, Dekrety..., Dekret ustanowienia parafii pw. św. Jana..., 26.05.1990 r.; ADChP, PF, Plan służby duszpastersko-katechetycznej parafii św. Mikołaja na rok 1986/87, bez sygn.



Kartka
z kalendarza

1 października**św. Teresa od Dzieciątka Jezus**

Mając zaledwie 15 lat, wstąpiła do klasztoru karmelitanek. Była pokorną i pełną prostoty zakonnicą. Była twórczynią tzw.

(Ciąg dalszy na stronie 8)

A czy znacie...?



14 października jest nie tylko Dniem Komisji Edukacji Narodowej, ale to także święto wszystkich nauczycieli i wychowawców. Wśród nich pracują ludzie, którzy mają do wypełnienia zadanie szczególnie ważne - to katecheci. Dziś przedstawiamy sylwetkę katechetki, na pewno dobrze znanej uczniom SP 27 i Gimnazjum nr 1. To pani **Krystyna Lubińska**.

Jak ogólnie określiłaby Pani cel katechizacji dzieci i młodzieży?

K.L. - Zastanowić się, przede wszystkim, należy nad samymi słowami „katechizacja, katechizm, katecheta”. Są one pochodzenia greckiego i, jak słyszymy, spokrewnione są z polskim słowem „echo”. To oznacza, że treści przekazywane przez katechetę powinny u katechizowanych osób wywoływać odpowiedni oddźwięk. Dlatego ja po każdej katechezie zadaję krótką pracę domową, aby umożliwić dzieciom nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne poznanie omawianych treści. Religii nie można nauczyć się na pamięć, a katecheza nie może być tylko teorią. Musi być wiedzą objawioną. Właściwą księgą tego objawienia jest Pismo Święte, a katecheza powinna po prostu prowadzić do Kościoła. Ogólnie rzecz ujmując, główne cele katechizacji to: doprowadzenie katechizowanych do osobowego spotkania z Bogiem;

wprowadzenie ich do wspólnoty Kościoła; budowanie życia chrześcijańskiego opartego na prawdziwej wierze i prawdziwym przyłgnięciu do Pana Boga oraz pouczenie o podstawowych prawdach naszej wiary. Katechizacja to budowanie i rozwijanie wiary odpowiednio do danego etapu rozwoju człowieka. Inaczej naucza się przecież dzieci, inaczej młodzież, jeszcze inaczej pracuje się z ludźmi dorosłymi.

To z pewnością bardzo trudne zadanie. A w jakim wieku są osoby katechizowane przez Panią?

K.L. - W ciągu 8 lat mojej pracy miałam możliwość pracować właściwie we wszystkich klasach szkoły podstawowej, teraz uczę także w gimnazjum. W tym miejscu chciałabym wspomnieć wszystkich katechetów, z którymi współpracuję. Są to: Agnieszka Gołębiewska, która w tej chwili uczy w zastępstwie Hanny Bigoń, ks. Waldek oraz ks. Jarek, przygotowujący dzieci do przyjęcia I Komunii Św.

Jakie refleksje nasuwają się katechecie, który przez 8 lat ma czynny i żywy kontakt z dziećmi i rodzinami z naszej parafii?

K.L. - Z perspektywy 8 lat mojej pracy muszę stwierdzić, że nie tylko dzieciom, ale przede wszystkim rodzicom potrzebna byłaby tzw. „nowa ewangelizacja”. Ludzie z różnych przyczyn odchodzą od Pana Boga, od wiary, od życia Ewangelią. Jan Paweł II w encyklice „Redemptoris missio” mówi, że „istnieją grupy ochrzczonych, które utraciły żywy sens wiary, prowadzą życie dalekie od Chrystusa i Jego Ewangelii, dlatego zachodzi potrzeba nowej ewangelizacji. Adresatami jej są ludzie, którzy kiedyś byli wierzący, ale z różnych przyczyn ich wiara osłabła lub zupełnie zanikła”. Poza tym, choć to przykre, religia jest w szkole przedmiotem niedocenionym. Bardzo różne są także motywy, dla których dzieci na te lekcje uczęszczają, a to, na pewno, nie są warunki sprzyjające tej pracy.

W takim razie, proszę powiedzieć czy praca katechety sprawia Pani satysfakcję?

K.L. - Gdyby tak nie było, nie pracowałabym w tym zawodzie! Jest to praca naprawdę niezmiernie trudna, ale jeżeli na 10 katechizowanych klas jest jedna, z którą można porozmawiać o wszystkim, to dla tej jednej

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

klasy warto iść do pracy. Jako katechecie marzy mi się utworzenie kółka biblijnego, a także w przyszłości redagowanie w „Głosie Świętego Mikołaja” rubryki pt. „Zwierzenia katechety”. Jednak z realizacją tych marzeń muszę jeszcze trochę poczekać. W tej chwili, po ukończeniu studiów teologicznych na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, jestem w trakcie pisania pracy magisterskiej, a to pochłania mnóstwo czasu.

Wiem, że Pani życie religijne nie ogranicza się tylko do tego, że wykonuje Pani pracę nauczyciela-katechety i uczestniczy w niedziele i święta we Mszy św. Wraz z mężem i synem jesteście Państwo członkami Oazy Rodzin. Proszę przybliżyć czytelnikom, na czym polega działalność tej wspólnoty?

K.L. – Oaza Rodzin, inaczej Domo-woy Kościół, to ruch powstały z inicjatywy ks. Franciszka Błachnickiego. Jego głównym zadaniem jest rozwijanie duchowości małżonków. Na przykładzie własnego małżeństwa, a do Oazy Rodzin należymy 6 lat, mogę stwierdzić, że nasze życie duchowe, małżeńskie i rodzinne uległo kolosalnej zmianie. Od tego czasu w naszym życiu pojawiła się modlitwa małżeńska, rodzinna, bogatsza stała się także modlitwa osobista. Spotkania Oazy Rodzin odbywają się w trzeci poniedziałek miesiąca, a w każdy pierwszy piątek miesiąca odprawiana jest o 19.30 nasza Msza św. formacyjna. W tym miejscu chciałabym zachęcić wszystkie pary małżeńskie z naszej parafii (a przyznam się, że moim wielkim marzeniem jest utworzenie nowego Kręgu) do tego, aby się do nas przyłączyły. Razem z mężem zostaliśmy teraz wybrani parą animatorów, służymy więc pomocą i po każdej Mszy św. formacyjnej czekamy na chętne małżeństwa, które chcą się do naszego ruchu przyłączyć.

Dziękuję Pani bardzo za rozmowę i na Pani ręce składam życzenia wielu sukcesów i zadowolenia z wykonywanej pracy wszystkim nauczycielom i wychowawcom.

K.L. – Dziękuję bardzo i serdecznie pozdrawiam wszystkich moich uczniów.

Rozmawiał: Gawel

Epitafium Orłom Lwowskim

W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 roku ukraińskie Oddziały Strzelców Siczowych opanowały Lwów. Zaskoczona ludność polska podjęła bohaterską obronę kierowaną przez kpt. Czesława Mączyńskiego. Do walki stanęli nieliczni żołnierze z Polskiej Organizacji Wojskowej, Polskich Kadr Wojskowych płk-a W. Sikorskiego, no i stanęła też bohaterska, patriotyczna młodzież, później chlubnie nazwana „Orłami Lwowskimi”. W rękach ukraińskich miała pozostać wschodnia Ukraina. Część zachodnia razem ze Lwowem przypadła Polsce wraz z resztą Galicji. Perfidia odchodzącego zaborcy (Austria) polegała na tym, że pozostawił on Ukraińcom broń, podsycił nastroje nacjonalistyczne i antypolskie. Walki we Lwowie były krwawe, dzielnice przechodziły z rąk do rąk, po obu stronach notowano liczne straty. Polacy utrzymali się do 20 listopada, aż nadeszła odsiecz z Krakowa i Przemyśla, dowodzona przez ppłk-a Karaszewicza-Tokarzewskiego. 22 listopada rano Lwów był całkowicie wolny,



powstał cmentarz Obrońców Lwowa. Jest on częścią bardzo dużego Cmentarza Łyczakowskiego. Na najwyższym jego szczycie wznosi się kaplica, a u jej stóp - katakumby. W katakumbach, w 72 niszach spoczywają zwłoki bohaterów: mężczyzn i kobiet w różnym wieku, różnych stanów, zawodów, których połączyła śmierć w obronie ukochanego miasta. Po prawej stronie katakumb usytuowano



Makieta Cmentarza Obrońców Lwowa – autor inż. Tadeusz Puchalski

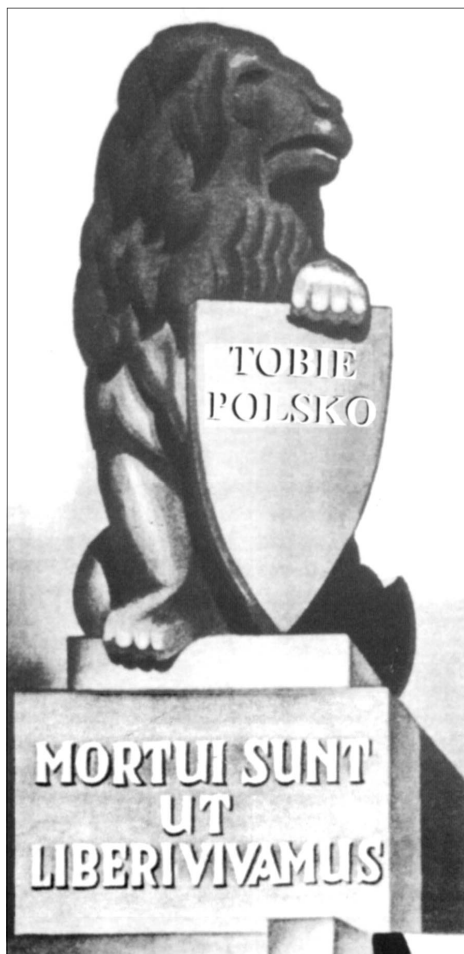
aczkolwiek walki polsko-ukraińskie trwały do 1920 roku.

W czasie walk w roku 1918

pomnik ku czci 3 lotników amerykańskich z Eskadry Myśliwskiej im.

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)



Tadeusza Kościuszki. Po drugiej stronie jest pomnik ku czci oficerów i żołnierzy francuskich. Walczyli i polegli w obronie Lwowa. Pod pomnikiem spoczywa szeregowiec, śp. Jean Larquet. W środku cmentarza wznosił się w kształcie łukowej kolumnady Pomnik Chwały. U jego podnóża siedziały dwa lwy, które trzymały tarcze z napisami: „Zawsze wierny” i „Tobie Polsko”. Nad lwami widocz-



Ogólny widok cmentarza – w głębi Pomnik Chwały.

ny był miecz na tle bogatej ornamentacji. Na pylonach pomnika wykuto nazwy miejscowości, w których toczyły się bitwy w latach 1918-1919. Z grobu, na którym leżała granitowa płyta ekshumowano zwłoki jednego z żołnierzy, a następnie przewieziono je w asyście honorowej pociągiem do Warszawy, by złożyć pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza, powstałym w 1925 roku w stolicy Polski. Pomiedzy kaplicą a pomnikiem spoczywa 2859 obrońców Lwowa. Są tu groby kobiet, które były łączniczkami,

wieczchnia nekropolii wynosi 1,7 ha (przed wojną 2,8 ha).

Za czasów stalinowskich nekropolia miała przestać istnieć. Był plan wysadzenia cmentarza w powietrze, ot tak, w całości. Nie zrobiono tego, gdyż tuż za cmentarzem wznosił się Pałac Młodzieży Radzieckiej, który też mógłby ucierpieć. Na cmentarzu nie wolno było niczego robić. Zresztą, na całym „Łyczakowskim”, aby coś zrobić przy grobach polskich, trzeba było mieć specjalne pozwolenie od Rady Miasta. Doszło do całkowitej ruiny,



Rotunda Kaplicy Orłąt z sąsiednimi mogiłami.

sanitariuszkami, są też groby żołnierzy poległych na polach niedalekiej Rumunii pod Rarańczą. Są bardzo liczne groby młodych, kilkunastoletnich bohaterów, odznaczonych Krzyżami Walecznych i Orderami Virtuti Militari. Dziś po-

cmentarz był ogromnym śmietnikiem odpadów, płyt betonowych, miejscem schadzek podejrzanego towarzystwa. Tuż obok na poczesnym miejscu buduje się piękny cmentarz Strzelców Siczowych.

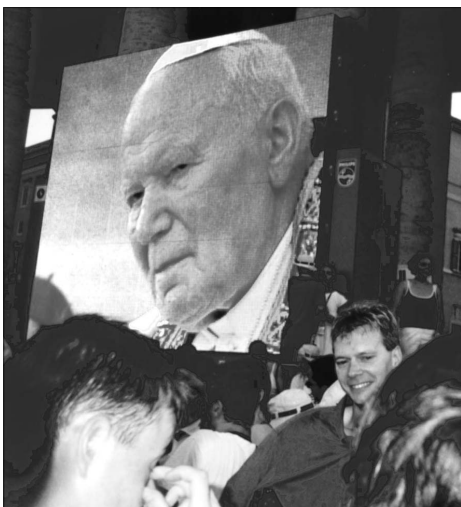
Po latach sowieckiego zniszczenia znaleźli się ludzie, którzy zaczęli cmentarz ratować. Szczególnie zasługi położyli tu bezimienni pracownicy polskiej firmy Energopol-Trade, którzy w tym czasie pracowali na budowach ukraińskich. Daleko cmentarzowi do urody, ale stale można tam spotkać Polaków – lwowiaków, którzy coś kopią, murują. W ten sposób zaznaczają ten polski ślad na kresach. Może należałoby 1 listopada, idąc na nasze fordońskie cmentarze, postawić jakąś małą świeczkę tym, którym droga była Polska i za nią oddali swe młode życie.

J.I.

DIALOG W JĘZYKU MIŁOŚCI

Myślę, że wśród czytelników tego artykułu nie będzie osoby, która nie słyszała o spotkaniu młodzieży z Ojcem Świętym w ramach XV Światowych Dni Młodzieży. Atmosferę, jaka panowała w tamtych dniach w Rzymie, starała się przekazać TVP. Miałam to szczęście, że mogłam być tam osobiście z małą grupką uczniów naszego liceum. To, co przeżyłam we Włoszech, było fantastyczne, ale przelać te wrażenia na papier nie jest rzeczą łatwą – zbyt wiele chciałabym przekazać.

Kiedy w dniu otwarcia ŚDM wyruszyłam z moją grupą w kierunku Placu św. Piotra, nie można było już dostać się na sam plac. Staliśmy więc w bocznej uliczce, początkowo na jednej nodze, ściśnięci. Brakowało nam tchu. Później znaleźliśmy odpowiednie miejsce, niestety, z dala od Ojca Świętego, którego widzieliśmy tylko na telebimie. Włączyliśmy się



w śpiew „Abba Ojciec”. Dziwne: ta pieśń nigdy nie robiła na mnie szczególnego wrażenia. Jednak w tym momencie poczułam coś dziwnego – oczy zaczęły mi wilgotnieć, głos drżeć. Byłam dumna, że pochodzę z tego samego kraju co Ojciec Święty. Kiedy z ust Jana Pawła II padły słowa: „Pozdrawiam Polaków”, coś dziwnego stało się z nami. Zaczęliśmy wiwatować z całych sił, chcieliśmy przekrzyknąć wszystkich naszym polskim „Niech żyje Ojciec Święty”. To było niesamowite, każdy z nas chciał jak najmocniej i jak naj-

głośniej okazać swą miłość do Papieża. Gdy rozejrzałam się dookoła, zauważyłam, że nie tylko moje oczy „zaszły mgłą”.

Plac św. Piotra opuszczaliśmy z pieśnią na ustach. „Abba Ojciec” przeplatało się z piosenką „Taki duży, taki mały...”.

Jeśli ktoś nie poczuł bólu, nie zaznał cierpienia, nie płakał, to nie zrozumie trudu pielgrzymowania. Podróż metrem była dla nas wielką próbą. Z powodu bezpieczeństwa wolontariusze zatrzymywali nas w tunelu wypełnionym do granic możliwości młodymi ludźmi. Niekiedy godzinę spędzaliśmy w podziemiach, by podjechać dwa, trzy przystanki. Lecz to nie miało znaczenia. Wokół mojej nielicznej, bo tylko dwunastoosobowej, grupy stali młodzi z Chile, USA, Irlandii. Nie było ważne w jakim języku mówiliśmy i jakiej byliśmy narodowości. Wszyscy przyjechaliśmy do Ojca Świętego. Pamiętam, że już w diecezji włoskiej, podczas zapoznania grup urzekli mnie Hiszpanie. Na nasze „Viva Espania” odpowiadali „Viva Polonia”. W Rzymie nie tylko Hiszpanie byli przyjacielsko nastawieni. Młodzi pielgrzymi rozpo-

tra, nie zważając na zmęczenie, zaczęliśmy od początku: „Taki duży, taki mały...”. I nagle, ku naszemu zdziwieniu dołączała się do nas jakaś polska grupa, która, jak się okazywało, podróżowała w tym samym wagonie. Atmosfera była tak gorąca, iż przewyższała temperaturę panującą w Rzymie. Cóż znaczyło zmęczenie wobec ciepłego uśmiechu? Taki uśmiech, mówiący: „Dobrze, że jesteś”, gdy człowiek jest strudzony i spragniony jest cenniejszy, niż można to sobie wyobrazić.

Niezapomniane przeżycia łączą się z nocnym czuwaniem na Tor Vergata, gdzie było ok. 2,5 mln młodych ludzi z całego świata. Kiedy dotarliśmy na pole, byłam trochę zawiedziona dalekim miejscem, ale, na szczęście, naprzeciwko nas znajdował się telebim. Nie potrafię opisać, co działo się ze mną w momencie, gdy zabrzmiały słowa hymnu: „Siamo qui, sotto la stessa luce, sotto la sua croce, cantando ad una voce. E' l' Emmanuel, Emmanuel, Emmanuel... Zapłonęły tysiące świec, które trzymaliśmy w dłoniach.

Nie zapomnę nigdy momentu, kiedy osobie, stojącej obok, podarowałam Ewangelię św. Marka z dedy-



znawali się po niebieskich torbach, przewieszonych przez ramię. Pytanie: „Skąd jesteś?” (w języku angielskim) słychać było z każdej strony. Kiedy wsiadaliśmy do me-

kacją. To wszystko było dopiero zapowiedzią niezwyklej chwili. Ciemne niebo nagle rozbłysło tysiącem sztucznych ogni, a towarzyszyła temu niezwykle sugestywna muzyka.



Niestety, był to koniec wspólnego czuwania z Ojcem Świętym. Mimo iż Ojciec Święty odjechał, młodzież nie przestawała śpiewać, tańczyć, cieszyć się. Pamiętam, że uczyliśmy Hiszpanów tańczyć menueta, a oni nas innych zabaw. I tym razem język nie stanowił żadnej bariery. Choć było zimno i wilgotno od rosy, młodzi bawili się do świtu. Po krótkim odpoczynku rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez Jana Pawła II, która była dopełnieniem XV ŚDM. Prawie 50-cio stopniowy upał dawał się we znaki, ale wracaliśmy do autokaru ubogaceni wewnątrz, a magiczne słowa hymnu „Emmanuel”, mimo żaru lejącego się z nieba, wciąż jeszcze rozbrzmiewały na naszych ustach.

Przez cały czas pielgrzymowania otaczali mnie ludzie, na których zawsze mogłam liczyć. Pomagali dobrym słowem, uśmiechem. Nie zabrakło troskliwej koleżanki, kiedy trzeba było przekłuwać pęcherze. Wszystkim tym osobom – dziękuję.

Radość moja trwa nadal, a słowa Ojca Świętego zapadły głęboko w serce.

Ola Rusiniak
Liceum Salezjańskie

PS. Do następnego spotkania w Toronto w 2002 roku!

RZYM 2000

Pielgrzymka jest doniosłą chwilą w życiu młodych chrześcijan, wyrazem pokuty za ludzkie słabości i wewnętrznym przygotowaniem na dar nowego życia. Jest symbolem wędrówki we wspólnocie, która pozwala nam odkryć na nowo, że jesteśmy Kościołem. Przez tę pielgrzymkę spełniliśmy praktykę wymaganą dla uzyskania odpustu jubileuszowego.

Przybyliśmy do Rzymu, ponieważ wezwał nas Jezus Chrystus, wcielone Słowo Boże. Słowo przyciągające nas z mocą, której nie mogliśmy się oprzeć. Nasza obec-

ność w tym miejscu miała uzasadnienie w tym Słowie.

Wielkie czuwanie.

Na tej przestrzeni, która rozciągała się przed Ojcem Świętym zgromadziła się liczna reprezentacja młodzieży całego świata. W tych dniach pielgrzymowania do Rzymu, zasmakowaliśmy piękna naszych początków, bogactwa tradycji Kościoła, świeżości wiary Apostołów. Podczas tego czuwania chcieliśmy z właściwym nam entuzjazmem i energią wyrazić wdzięczność niebieskiemu Ojcu, wspomnieć Apostołów i razem z Ojcem Świętym odnowić uroczyscie nasze wyznanie wiary.

Kamila Makowska

ARCYBISKUP HENRYK JÓZEF MUSZYŃSKI
METROPOLITA GNIEŹNIŃSKI

Gniezno, dnia 3 czerwca 2000 r.
N. 2282/2000/Abp

SŁOWO KSIĘDZA ARCYBISKUPA HENRYKA MUSZYŃSKIEGO do Wiernych Parafii, w których rozpoczynają posługę nadzwyczajni Szafarze Eucharystii

W roku 1991, jako owoc przeżywanego przez Archidiecezję Kongresu Eucharystycznego, rozpoczęli swoją posługę Nadzwyczajni Szafarze Komunii Św. Ich służba koncentruje się przede wszystkim na zanoszeniu Komunii św. ludziom chorym. Dla tych ludzi, którzy nieraz przez wiele lat pozostają w domu, możliwość przyjęcia Chrystusa w Komunii św. sprawia ogromną radość i jak sami mówią są bardzo wdzięczni, że mogą korzystać zwłaszcza w niedzielę i większe uroczystości z Komunii św., która łączy ich nie tylko z Chrystusem ale i z całą wspólnotą parafialną.

Kościół zachęca i zezwala, by tam gdzie kapłan nie może podołać sam, a gdzie zachodzi taka konieczność, ustanowić świeckich szafarzy Komunii św. motywując to duchowym dobrem wiernych (por. KPK, Kan. 230 § 3, "Eucharisticum misterium" nr 40).

Idąc za tymi wskazaniem Kościoła, jak również kierując się przede wszystkim miłością do chorych i cierpiących oraz wychodząc niejako naprzeciw ich tęsknotom, przygotowaliśmy kolejną grupę mężczyzn z różnych parafii Archidiecezji. Wśród nich byli także przedstawiciele Waszej Parafii - panowie: **Andrzej Lubiński, Konrad Maliński i Krzysztof Wojczak.**

Na prośbę Księdza Kanonika i samych zainteresowanych oraz po uzyskaniu zapewnienia Waszego Księdza Proboszcza, że również Wspólnota Parafialna jest przygotowana na życzliwe przyjęcie posługi Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Św. pragnę Was powiadomić, że udzielam im upoważnienia do spełniania funkcji Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Św.

Ufam, że zostaną przez Was dobrze przyjęci, z należytą wiarą i radością, a chorzy odtąd będą mogli częściej łączyć się z Chrystusem w Komunii świętej. W ten sposób Wasi duszpasterze doznają wsparcia, a Kościół objawi się jako wspólnota coraz bardziej odpowiedzialnych i zaangażowanych wiernych świeckich, współpracujących z ich duchowymi pasterzami.

Nadzwyczajnym Szafarzom i Wam wszystkim z serca błogosławie



Henryk J. Muszyński
Arcybiskup
Metropolita Gnieźnieński

Przewielebny
Ks. Kanonik Roman BULIŃSKI
Bydgoszcz

JUBILEUSZ WIĘŹNIÓW

Wielki Jubileusz Zbawienia Roku 2000 wpłynął na niecodzienną uroczystość, która miała miejsce 9 czerwca br. w Zakładzie Karnym w Bydgoszczy-Fordonie. Dzięki przychylności i staraniom dyrektora tutejszego zakładu, ppłk. mgr. Henryka Kujawki mieliśmy okazję spotkać się z dostojnym gościem,

najtrudniejszych, gdzie zdawać by się mogło, że wszyscy nas opuścili i nikt nam nie pomoże. Dopełnieniem posłania ks. Arcybiskupa było poświęcenie odremontowanej i oddanej do naszego użytku kaplicy więziennej, za co pragniemy wyrazić swoją wdzięczność.

Wielu zainteresowanym z dru-



ks. abp. Henrykiem Muszyńskim, metropolitą gnieźnieńskim. Jubileusz Zbawienia, wśród wielu innych przesłań, niesie również przesłanie do nas – ludzi, którym nie udało się uniknąć kolizji z prawem. Przesłanie mówiące o głoszeniu wolności uwięzionym skierował wiele wieków temu do swoich uczniów nasz Pan Jezus Chrystus. Z takim samym przesłaniem przychodzi dzisiaj do nas Ojciec Święty Jan Paweł II, któremu Jezus przekazał to posłanie. Zastępca naszego Pana na ziemi Jan Paweł II powiedział dziś tę misję swoim apostołom w osobach duchownych i świeckich. Apostołem niosącym osobiście i bezpośrednio nam osadzonym posłanie odmiany swojej osobowości, a tym samym duchowe wyzwolenie z jarzma zła, był ks. abp Henryk Muszyński. W słowie skierowanym do nas ks. Arcybiskup pragnął zwrócić naszą uwagę na bardzo ważny aspekt. Podkreślił, że nasz pobyt tutaj nie jest czasem tak do końca straconym, wystarczy wykorzystać tylko małą jego część na przemyślenie i refleksję nad swoimi błędami z przeszłości, ażeby po wyciągnięciu pozytywnych wniosków można było z optymizmem spojrzeć w przyszłość. Ponadto, wytrwanie z Panem Jezusem w tym osobliwym miejscu jest niezwykle istotne, gdyż Pan nasz nigdy nas nie opuszcza, zwłaszcza w chwilach

giej strony muru nasuwa się zapewne pytanie: jak odbierają takie posłanie sami osadzeni, co czują, co o tym myślą i jakie jest ich nastawienie do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 oraz płynących z tej okazji posłań? Doniosłość mijającego tysiąclecia i niezwykle okoliczności, jakie jemu towarzyszą, być może, nie dla wszystkich mają jednakową wymowę, a tym samym nie wszystkich napawają optymizmem. Ci, którzy zrozumieli swoje błędy i umieją obecnie ponosić ich konsekwencje, rozumieją posłanie płynące z Jubileuszowego 2000 Roku Zbawienia, a niezłomna wiara w naszego Pana Jezusa Chrystusa i Jego słowa mobilizują nas do poprawy i pozwalają łatwiej znosić odosobnienie.

Osadzeni



(Ciąg dalszy ze strony 3)

małej drogi dziecięctwa duchowego, która wiele dusz doprowadziła na wyżyny świętości. Jest patronką misji katolickich. Otrzymała tytuł doktora kościoła.

**3 października
św. Jana z Dukli**

Ur. na początku XV w. w Dukli. Od młodości żył na pustyni, a ok. 1440 r. wstąpił do zakonu franciszkanów konwentualnych. Po studiach i otrzymaniu święceń kapłańskich został wybitnym kaznodzieją. Mając 60 lat życia zmienił zakon i przeszedł do zakonu obserwantów, w którym przeżył 21 lat. Jego relikwie znajdowały się najpierw we Lwowie, gdzie dokończył żywota, a od 1974 r. złożono je w Dukli.

**4 października
św. Franciszek (Jan Bernardone)**

Po lekkomyślnie spędzonej młodości wyrzekł się wszystkiego dla Chrystusa i postanowił naśladować Jego życie. Założył Zakon Braci Mniejszych i siostr Klarysek, a także Trzeci Zakon dla ludzi świeckich, pragnących wierniej żyć Ewangelią. Jest patronem Akcji Katolickiej i ochrony środowiska.

**5 października
św. Faustyna Helena Kowalska**

Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożego Miłosierdzia. Przyczyniła się do rozszerzenia kultu Miłosierdzia Bożego przez zlecenie namalowania obrazu i koronkę do Miłosierdzia Bożego, które wg zapewnień siostry Faustyny pochodzą z natchnienia Bożego. Została wyniesiona do godności błogosławionej, a potem świętej, przez Jana Pawła II.

**9 października
bł. Wincenty Kadłubek (1160-1226)**

Studiował najpierw w Paryżu, a potem w Bolonii. Był 10 lat biskupem Krakowa. Zrzekł się tego urzędu i wstąpił do klasztoru cystersów w Jędrzejowie. Jest autorem pierwszej kroniki narodu polskiego.

**14 października
św. Małgorzata Maria Alacoque**
Żyła w latach 1657-1690. Była wizytką. Doznawszy wielu objawień przyczyniła się do rozwoju kultu Serca Jezusowego.

**15 października
św. Teresa z Avila (1515-1582)**

Dziewica, doktor Kościoła. Wstąpiła do klasztoru karmelitanek, przeprowadziła reformę swego zakonu. Pozostawiła cenne dzieła ascetyczne m.in. „Droga doskonałości”, „Zamek duszy”, wiele listów i poezji. Relikwie oraz serce z widoczną raną stygmatu znajdują się w Alba de Tormes. Kanonizowana w 1622 r.

**16 października
św. Jadwiga Śląska (1174-1243)**

Poślubiła księcia Henryka Brodatego, z którym miała siedmioro dzieci. Otaczała

(Ciąg dalszy na stronie 11)



Jako ludzie młodzi macie wiele problemów. Wielu z was szuka odpowiedzi na nurtujące was pytania. W życiu można mieć wielu i różnych doradców. Nie jest jednak obojętne, kto i jak doradza. Młodość jest okresem trudnym. Mówi się często, że jest czasem przygotowania do życia. Jest to prawda, ale nie cała, bo młodość to po prostu część życia. Człowiek przeżywa wtedy wiele wydarzeń, trudności, cierpień, problemów i pytań. Pytania te wymagają odpowiedzi. Cykl będzie nosił tytuł „Rozmowy o życiu i miłości”. Poprzez stawianie pytań będziemy szukali właściwych odpowiedzi, zgodnych jednak z wymaganiami, jakie stawia nam Chrystus.

Wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta już w trakcie dojrzewania oraz później wykazują zwykle szczególne zainteresowanie osobami płci odmiennej, spośród których wybierają sobie towarzyszy zabaw i wycieczek, przyjaciół, a wreszcie towarzysza lub towarzyszkę życia.

Wybór partnera przychodzi jako miłe odkrycie, oznaczające początek procesu wzajemnego zespolenia, któremu towarzyszy pewność, że chce się do siebie należeć całkowicie. Początkiem bywa często jakaś drobnostka: głos, spojrzenie, sposób poruszania się lub uśmiech.

Definicja miłości

1. Religia nasza mówi, że „Bóg jest miłością” i że „każdy, kto miłuje (...) zna Boga” (1 J 4,7).

Bóg jako miłość otwiera się ludziom, stwarza wszechświat, żywi go, chroni, daje go stworzeniu, które uczynił na swe podobieństwo.

2. Miłość jest wpisana w naturę człowieka. Człowiek jest stworzony do kochania; kochanie jest życiową potrzebą. W człowieku jednak miłość może się mieszać ze ślepyimi impulsami na granicy pychy i egoizmu.

W dojrzewaniu do prawdziwej miłości chodzi o to, by nikt nie miał przewagi nad drugim, nikt nie próbował pojąć drugiego ani uczynić zeń

swej własnej kopii, by nikt też nie wykorzystywał darów drugiego dla swej korzyści.

cdn.

Postawy i odpowiedzi w czasie Mszy św.

Zasadniczo w czasie Mszy św. mamy do czynienia z trzema postawami: stojącą, siedzącą i klęczącą. Nasze właściwe uczestnictwo we Mszy św. zależy od czynnego włączenia się w sprawowanie największej tajemnicy naszej wiary. Czynna i aktywna postawa w liturgii pozwoli nam lepiej przeżyć nasze świąteczne spotkanie z Panem Jezusem.

Obrzędy wstępne.

Kiedy usłyszymy dzwonek, to znak, że rozpoczyna się Msza św. W kościele wszyscy wstajemy i wykonujemy śpiew na wejście. Kapłan z ministrantami podchodzi do ołtarza i całuje go na znak czci. Potem kapłan udaje się na miejsce przewodniczenia. Po skończeniu śpiewu na wejście kapłan i wierni, stojąc, żegnają się. Potem kapłan zwraca się do ludu i, rozkładając ręce, pozdrawia go słowami:

Miłość Boga Ojca, łaska naszego Pana, Jezusa Chrystusa, i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi. Odpowiadamy: **I z duchem twoim.**

Form pozdrowienia jest kilka, jednak nasza odpowiedź jest zawsze taka sama: **I z duchem twoim.**

Akt pokuty.

Kapłan może się posłużyć różnymi formami aktu pokutnego. Po krótkim milczeniu wszyscy razem odmawiają wyznanie grzechów albo w formie dialogu z kapłanem prosimy o przebaczenie grzechów, odpowiadając słowami: **Zmiłuj się nad nami.** Jeśli została użyta pierwsza forma aktu pokutnego, następują wezwania do Chrystusa Pana: **Panie, zmiłuj się nad nami. Chryste, zmiłuj się nad nami. Panie, zmiłuj się nad nami.**

W niedziele, uroczystości i święta śpiewa się lub recytuje hymn: **Chwała na wysokości Bogu.**

Następnie kapłan śpiewa lub recytuje modlitwę dnia, którą nazywamy kolektą. Po jej zakończeniu odpowiadamy: **Amen.**

cdn.

Czy znasz przykazania Boże?

Czcij ojca swego i matkę swoją

W czwartym przykazaniu Bożym Bóg ustala nasz stosunek do społeczności, przede wszystkim, do rodziny. Rodzina jednak nie jest jedyną społecznością, w której żyjemy. Mamy również zadania i obowiązki wobec ojczyzny, ludzkości, Kościoła jako społeczności ludzkiej.

Nasi rodzice dali nam życie. Okazywanie czci rodzicom nie zależy od tego, czy są dla nas dobrzy czy źli, czy są przykładem czy zgorszeniem. Winniśmy im szacunek, miłość, wdzięczność i także posłuszeństwo – dopóki nie dojrzejemy do pełnej samodzielności życiowej i o ile rozkaz rodziców nie sprzeciwia się prawu Bożemu. Cześć należną rodzicom rozszerzamy w pewien sposób i na wszystkich ludzi starszych wiekiem: krewnych, ale także i obcych. Do moralnych obowiązków rodziców i dzieci należy wzajemna modlitwa: rodziców za dzieci i dzieci za rodziców. Wspólna modlitwa w rodzinie i czytanie Ewangelii pogłębiają życie religijne rodziny i są koniecznym przykładem dla dzieci i młodzieży ze strony rodziców.

Wykroczenia przeciw IV przykazaniu Bożemu: brak odpowiedzialności za dzieci, brak należnego szacunku wobec rodziców, dziadków, starszych, brak opieki nad rodzicami starszymi i chorymi.

Ks. Waldek





Wydarzeniem w życiu każdej rodziny jest remont mieszkania. Lubimy, gdy nasz dom pięknieje, jest czysty, świeży i pachnący. Naszym wspólnym, parafialnym domem jest nasza świątynia. Z radością więc i dumą, razem z Milusiem, opowiemy, jak ona się zmienia.

W ciągu kilku ostatnich lat wysiłkiem całej parafii i staraniem Ks. Proboszcza została odnowiona elewacja zewnętrzna, czyli tynki. Dzięki dobrym ludziom ruszył zegar na wieży, a o zmroku można podziwiać naszą świątynię wspólnie oświetloną. Nikt z Was, Kochane Dzieci, nie musi się wstydić za „Nasz Dom”.

Po pracach na zewnątrz świątyni przyszła kolej na wnętrze, a tu na początku konserwacji poddany został ołtarz główny. Chociaż ustawione rusztowanie w prezbiterium nie dodawało uroku naszej świątyni, to teraz efekt pracy, przyznacie, jest niesamowity. Milusia ciekawiło wszystko, co panie konserwatorki swoimi wprawnymi rękami robiły. Postanowiliśmy razem dowiedzieć się niektórych szczegółów ich pracy.



Przedstawmy najpierw panie artystki: pierwsza przyjechała z Torunia, to p. Alina Bartłomiejus-Samołyk - na wi-

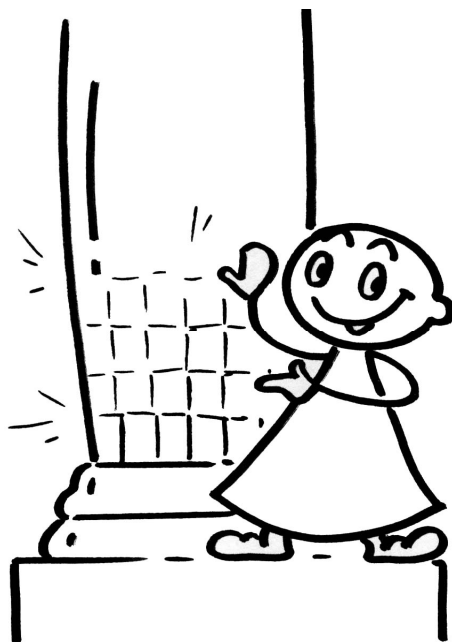
zytówce: plastyk, konserwator dzieł sztuki. Druga to p. Halina Surzyn, specjalistka od konserwacji rzeźby, pracowała wiele lat w Paryżu, m.in. odnawiała pegazy (to takie konie ze skrzydłami) na moście Aleksandra III, a pochodzi z okolic Wadowic, gdzie urodził się Ojciec Święty.

Obie panie, jak widać, mają duże doświadczenie i można powiedzieć, że są specjalistkami w swoim zawodzie.

Jak to się stało, że trafiły do naszego kościoła? Zaczęło się od złocenia rzeźbionych, drewnianych elementów baldachimu (to ten „daszek”, pod którym ksiądz niesie Pana Jezusa w procesji Bożego Ciała). Ksiądz Proboszcz był zadowolony z tej usługi i zaproponował: a może jeszcze coś? I maszyna została wprawiona w ruch. Oczywiście, zanim zaczęły się prace powstał projekt, który wykonała p. konserwator Raczyńska. Pamiętacie, Dzieciaczki, kolumny ołtarza głównego przedtem były białe, ale odkrywki wykonane w fazie projektu udowodniły, że pierwotnie były złoczone. Decyzja mogła być jedna – złocimy. Miluś zaraz komentuje: łatwo powiedzieć: złocimy. Musicie wiedzieć, że to duże przedsięwzięcie. Pierwsza myśl wskazywała na tzw. „Goldmet” - to imitacja złota, takie oszukane złoto, tańsze od prawdziwego. Ks. Proboszcz to jednak uparty człowiek w dążeniu do celu, „odkopał” swoje znajomości z wakacyjnych zastępstw duszpasterskich w Niemczech, dotarł do tamtejszej fabryki płatków złota i to, co niemożliwe, stało się realne. Oczywiście, nic nie byłoby możliwe bez ofiar Waszych Rodziców, czyli bez wysiłku całej naszej parafii - o tym musimy zawsze pamiętać.

Może Was zainteresuje to, jak przebiega złocenie. Najpierw musicie wiedzieć, że to proces bardzo czasochłonny, w przypadku naszego ołtarza prace trwały kilka miesięcy. Najbardziej żmudne było, oczywiście, przygotowanie powierzchni pod złocenie: usunięcie przemałowań, uzupełnienie ubytków. Wyobraźcie sobie, że na każdym kawałeczku powierzchni trzeba wykonać 21 różnych operacji, zanim zabłyśnie ona pełnym blaskiem. Łączna powierzchnia do złocenia w naszym ołtarzu to 40 m², czyli tak, jakby ktoś wyzłocił ściany pokoju mającego wymiary 4 m na 4 m - prawda, że to wiel-

ka powierzchnia, a wcale tak się nie wydaje. Ostatni etap polega na nakładaniu kwadratowych, bardzo cienkich płatków złota (na grubość 1 mm składa się ich aż 100) na podłoże pokryte specjalnym klejem.



Te płatki złota z fabryki kupuje się w takich książeczkach, jak papiery do wycinanek, potem wyrywa się je i kładzie na specjalnej poduszce ze skóry - ircha. Złoto jest tak delikatne, że z poduszki przenosi się je na powierzchnię, przy pomocy specjalnego pędzla z sierści borsuka, uprzednio potartego np. o włosy, by przyciągał szlachetny metal. Może w opisie jest to trochę skomplikowane, ale gdy się na to patrzy - bardzo interesujące. Podziwiać należy cierpliwość i umiejętności pań konserwaterek. Miluś próbował wszystkiego i stwierdził, że to bardzo trudne. Jeszcze tylko jedno zdanie o tym zielonym: to powierzchnia poddana tzw. marmuryzacji lub stiukowaniu. Taka płaszczyzna powstaje przez warstwowe nakładanie farb, te ostatnie są jakby przezroczystymi welonami i przez optyczną grę kolorów sprawiają wrażenie kamienia.

Ktoś może zapytać: po co tyle wysiłku, pieniędzy, czy tylko dlatego by było ładnie? Odpowiedź jest prosta: piękno zawsze zbliżało do Boga, brzydoty dość mamy w życiu. Najważniejsze jednak, aby ten błysk złota nosić w naszych sercach, bo gdyby tylko ołtarze świeciły, a nie nasze dobre uczynki, to byłoby bardzo źle.

* Pamiętajcie, Kochane Dzieci, o nabożeństwach różańcowych! Spotykamy się w październiku: w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 17.00. Cieszcicie się?

Ks. Jarek



Powieść w odcinkach (19)

Rodzina Bracikowskich

Ulicą Wyzwolenia wolno, krok za krokiem, człapał Miłosz. Wracał właśnie z uczelni. A ponieważ studiował w Toruniu, codzienne dojazdy były dla niego bardzo męczące. Chłopak wszedł do mieszkania. W przedpokoju natknął się na Paulinę. Spojrzał na nią i zamienił się w słup soli.

- No i czemu się tak gapisz? - burknęła siostra - Szczotki do ubrania nie widziałeś?

- Widziałem - wykrztusił Miłosz - ale nigdy w twoich rękach. Co tak czyścisz?

- Bo ta kurtka jest zakurzona. Całe lato wisiała w szafie - odpowiedziała - a przecież jestem już licealistką. Muszę dbać o swój wygląd, bo Karol wczoraj mówił, że jestem... A zresztą, co ciebie może to wszystko obchodzić. Ty też nigdy nic nie opowiadasz i z żadnym kolegą mnie nie poznałeś - prychnęła, dalej szczotkując swoją kurtkę, a potem spodnicę.

- A wczoraj - mądrzyła się Paulina - jeden z chłopaków z IIIc...

- Dobrze, siostrzyczko - przerwał jej Miłosz - zostaw swoje zwierzenia na zimowe wieczory. W tej chwili do drzwi ktoś zadzwonił.

- To do mnie - Paulina rzuciła szczotkę i pobiegła otworzyć.

- Czy jest pani Aniela Bracikowska?

- Nie, babci nie ma - odpowiedziała Paulina.

- To niedobrze - zmartwił się listonosz.

- Przyniosłem list polecony.

W tej chwili do rozmowy wtrącił się Miłosz.

- Jeżeli można, to ja podpiszę za babcię. Zaraz powinna wrócić, to jej ten list od mamy. Po co ma pan dwa razy chodzić - zaferował się chłopak.

- Dobrze - zgodził się listonosz, który rodzinę Bracikowskich znał od dawna.

Paulina wyrwała list z ręki brata - Zobacz, Miłosz, list z Kanady. Przecież babcia nikogo tam nie zna. Zobaczymy od kogo?

- Oszalałaś, zostaw! Ten list jest do babci, nie do ciebie.

W drzwiach zagrzętył klucz. Do domu weszła babcia. - Słuchać was już w korytarzu - mamrotała - Co tak na mnie pa-

trzyćcie? Stało się coś? - spytała.

- Babciu, nigdy nie mówiłaś, że mamy rodzinę w Kanadzie - wołała podekscytowana Paulina.

- Rodzinę w Kanadzie? - zdziwiła się babcia - Pokażcie ten list. Babcia odłożyła torbę z zakupami, usiadła w fotelu i zaczęła czytać. Na jej twarzy malowało się coraz większe zdziwienie.

„W najbliższym czasie przyjeżdżam do Polski - czytała - i bardzo chciałbym się z Tobą zobaczyć. Powspominalibyśmy dawne czasy, Anielko”. Podpis „John” nic babci Anieli nie mówił. - Jaki John? - zastanawiała się, marszcząc brwi. - Nie znam żadnego Johna, ani Jana, ani Jaśka - mruczała pod nosem. - I co babciu? - zniecierpliwiona Paulina dreptała wokół fotela. - Kto do ciebie napisał? Ktoś z rodziny? Ale przecież my nie mamy rodziny w Kanadzie! - paplała dziewczyna.

- Powiem wam, moje dzieci, że ja sama nie wiem, kto ten list napisał. Jakiś John, ale ja nie znam żadnego Johna. Może ktoś pomylił adres? - zastanawiała się babcia. Chyba że..., ale to niemożliwe - westchnęła.

Lucja



(Ciąg dalszy ze strony 8)

troską ubogich i chorych. Po śmierci męża resztę życia spędziła w klasztorze w Trzebnicy u cysterek. Jest patronką Śląska.

16 października

św. Ignacy Antiocheński

Biskup i męczennik. Należy do najpiękniejszych postaci pierwotnego chrześcijaństwa. Grek z pochodzenia, uczeń św. Jana Ewangelisty. 40 lat pełnił urząd biskupa Antiochii. Zginął śmiercią męczeńską ok. 107 r., skazany na pożarcie przez dzikie zwierzęta.

18 października

św. Łukasz Ewangelista

Pochodził z rodziny pogańskiej z Antiochii i był z zawodu lekarzem. Ok. 50 r. poznał św. Pawła Apostoła i pod jego wpływem został gorącym chrześcijaninem. Jest autorem trzeciej Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Jest patronem lekarzy i malarzy.

19 października

św. Paweł od Krzyża (1694-1775)

Zakonnik włoski, założyciel i generał Zgromadzenia Pasjonistów, którego regułę zatwierdził papież Benedykt XIV. Św. Paweł od Krzyża znany był z surowej ascezy i doznań mistycznych.

20 października

św. Jan Kanty

Urodził się w 1390 r. w Kętach. Studiował i był profesorem Akademii Krakowskiej. Prowadził Szkołę Kanoników Regularnych w Miechowie. Odznaczył się wielką miłością do ludzi ubogich. Przepisywał manuskrypty. Zmarł w 1473 r.

21 października

bl. Jakub

Pochodził z diecezji krakowskiej. W młodym wieku wstąpił do franciszkanów. Szerzył wiarę na Rusi i Wołoszczyźnie. Od 1391 r. służył Kościołowi jako arcybiskup halicko-lwowski. Napisano o nim w *Kronice Lwowskiej*: „Był to mąż wielkiej cnoty”.

23 października

św. Jan Kapistran (1386-1456)

Włoch, wstąpił do zakonu bernardynów, gdzie zasłynął jako niestrudzony kaznodzieja. W swych kaznodziejskich podróżach odwiedził także Kraków.

28 października

św. Szymon Apostoł

Urodził się w Kanie Galilejskiej, zasłużył sobie na przydomek Gorliwego. Przypuszczało się, że przepowiadał Ewangelię w Persji i tam też poniósł śmierć męczeńską.

św. Juda Tadeusz Apostoł

Był bratem Jakuba Młodszego, synem Kleofasa i Marii, siostry Matki Jezusowej, a tym samym kuzynem Jezusa. Poniósł śmierć męczeńską. Jest patronem od spraw beznadziejnych.

INFORMACJE PARAFIALNE

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. W miesiącu października różaniec:
 - dla dzieci w poniedziałki, wtorki i piątki o godz. 17.00,
 - dla młodzieży w piątki o 19.00,
 - dla dorosłych codziennie o godz. 18.00.
2. 2 października – w poniedziałek mija 61 rocznica rozstrzelania przez hitlerowców na Rynku przed kościołem ośmiu mieszkańców Fordonu. W związku z powyższym w poniedziałek o godz. 18.30 odbędzie się w Ich intencji uroczysta Msza św.
3. Spowiedź przed I-szym piątkiem miesiąca o godz. 15.45:
 - w środę dla klas III,
 - w czwartek prosimy o przybycie klasy IV i V,
 - w piątek zapraszamy klasy VI oraz I i II gimnazjum. Msza św. pierwszopiątkowa dla wszystkich klas w piątek o godz. 17.00.
4. W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 18.00 różaniec za wszystkich zmarłych, których wspominamy w tzw. zdrowaśkach rocznych”. Msza św. w ich intencji zaraz po różańcu o godz. 18.30.
5. Chrztu udzielimy w sobotę – 7 października o godz. 14.30 i 21 października o godz. 16.30. Pouchzenie dla rodziców i chrzestnych odbędzie się w piątki poprzedzające chrzest po Mszy św. o godz. 18.30.
6. Nabożeństwo Fatimskie, ostatnie w tym roku, w piątek 13 października o godz. 20.00. Prosimy o przyniesienie świec i o liczny udział.
7. W poniedziałek – 16 października o godz. 18.30 Msza święta i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy także pozostałych parafian.
8. Spotkania z rodzicami dzieci klas II:
 - 14 października – w sobotę po Mszy św. wieczornej dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 29, 65 i pozostałych szkół,
 - 15 października – w niedzielę po Mszy św. o g. 12.15 dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 4 i 27.
9. W ramach jubileuszu we wtorek – 24 października odbędzie się pielgrzymka całego dekanatu Bydgoszcz V do katedry w Gnieźnie.

SPRAWY MATERIALNE

1. **Ofiary złożone we wrześniu na odnowienie i złocenie ołtarza:**
 - do puszek zebraliśmy 2.430 zł,
 - 12 rodzin złożyło ofiarę w wysokości: 1070 zł.

Ks. Proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać” za zrozumienie potrzeby odnawiania ołtarza, za złożone ofiary, przez które włączyło się wielu w dzieło odnowy.

2. Zgodnie z zapowiedzią, jaką umieściliśmy w ostatnim „Głosie Świętego Mikołaja”, został odnowiony cały ołtarz główny. Jeszcze pozostały nam zbiórki do puszek w październiku, listopadzie i grudniu. Mamy nadzieję, że one oraz ewentualne jednorazowe ofiary pokryją całkowicie koszt odnowy ołtarza.
6. Zadaszenie okien na dachu domu katechetycznego wymagało kapitalnego remontu. Musieliśmy nad zadaszeniami czterech okien wymienić deski i pokryć je papą zgrzewalną oraz zrobić nową blacharkę i rynny.
9. **Na ogrzewanie kościoła mamy 47.270 zł** (zebranych 36.380 zł i zadeklarowanych 11.270 zł). Na posiedzeniu Parafialnej Rady Duszpasterskiej zapadła decyzja, że w kościele założymy ogrzewanie podłogowe. Na tym posiedzeniu rozpatrywano także przedstawione przez wykonawców oferty założenia tego rodzaju ogrzewania. Z uwagi na zbyt duże rozbieżności cenowe Radni nie wybrali żadnej firmy. Postanowili przeprowadzić dodatkowe rozmowy z konkretnymi firmami celem wybrania najlepszego wykonawcy. O podjętych decyzjach niezwłocznie poinformujemy. Zależy nam na tym, aby podjąć już konkretne prace.

Odeszli do wieczności

Jerzy Sztalmirski, lat 50 z ul. Ks. Szydzika 11
 Franciszek Chojnacki, lat 62 z ul. Fordońskiej 412/7
 Jerzy Fijał, lat 46 z ul. Piłsudskiego 2/9

Zostali ochrzczeni

Tomasz Banas, ur. 09.07.2000
 Adam Robert Stawicki, ur. 18.06.2000
 Anna Delatowska, ur. 26.06.2000
 Klaudia Heinrich, ur. 19.05.2000
 Wojciech Paweł Brzyski, ur. 11.07.2000
 Karolina Kuklińska, ur. 07.07.2000

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Adrian Widowski i Sylwia Maria Kobusińska
 Rafał Szymczak i Natalia Magdalena Grochowska
 Robert Sobota i Karolina Zofia Trojan
 Sławomir Szulc i Żaneta Naliwajska
 Sebastian Waldemar Łukowski i Bernadeta Andrzejewska
 Marek Skaza i Anna Beata Muszyńska
 Waldemar Wasilewski i Ewa Katarzyna Pliszka
 Mariusz Wojciech Ośko i Magdalena Kuligowska
 Robert Tadrzak i Anna Glibowska
 Patryk Idec i Agnieszka Maria Cedro



G Ł O S
 Ś W I Ę T E G O
M I K O Ł A J A

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Łuczak, Jerzy Rusiniak, Krzysztof Wojczak, Zbigniew Żurowski.
 Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 28.09.2000 r.